

Upamiętnianie obozu przy Przemysłowej

Wprowadzenie- czym był obóz przy Przemysłowej?

11 grudnia 1942 do *Polen-Jugendverwahrlager Sicherheitspolizei in Litzmannstadt* ukrytego na terenie łódzkiego getta trafili jego pierwsi więźniowie. Dosłownie podaną powyżej nazwę można przetłumaczyć jako „obóz przechowawczy dla młodych Polaków” [Czajkowska, 2016: 5]. Kwestia nazewnictwa tego miejsca pozostaje jednak do dzisiaj kłopotliwa między innymi ze względu na rozbieżność jego oficjalnych celów a rzeczywistego funkcjonowania oraz niemalże zupełny brak wiedzy mieszkańców Łodzi w czasie wojny o jego istnieniu. Niektórzy nazywają go obozem pracy, inni koncentracyjnym, jeszcze inni obozem śmierci. W celu uniknięcia problematyki nazewnictwa, określa się go także jako obóz przy Przemysłowej, bo właśnie przy tej łódzkiej ulicy znajdowała się jedyna prowadząca do niego brama [Czajkowska, 2016: 5-6].

Oficjalnie do placówki mieli trafiać tam bardzo młodzi Polacy, którzy dopuszczali się przestępstw lub w inny sposób demoralizowali młodzież niemiecką. W rzeczywistości jednak umieszczano tam chociażby dzieci działaczy ruchów oporu lub osierocone, uznane za „wałęsające się” czy uczestniczące w tajnych kompletach [Czajkowska, 2016: 7-8]. W obozie czekała na nie praca ponad ich siły, poniżanie, nieustające kary, znęcanie się fizyczne i psychiczne przez osoby, które oficjalnie pełniły role wychowawców. Dzieci nie dostawały należytego wyżywienia, spały na nagich deskach i w niedogranych pomieszczeniach, miały odzież złej jakości, nieodpowiednią do warunków atmosferycznych, musiały myć się na zewnątrz przy studni nawet w okresie zimowym [Czajkowska, 2016: 9-12]. Za najmniejszy błąd przy pracy były bite. Ponadto stosowano zasady, które doprowadzały do całkowitego rozkładu więzi i moralności młodych więźniów, których zachęcano do donoszenia na towarzyszy doli, oferując głodującym chleb w zamian za skarżenie na innych. Formalnie dolna granica wieku dzieci w obozie wynosiła 8 lat, jednak przebywały tam dzieci już od 2 roku życia [Czajkowska, 2016: 9]. Oprócz wielu różnic pomiędzy tym, co oficjalne a realnym funkcjonowaniem, obóz ten budzi kontrowersje także ze względu na brak dokumentacji, która w większości została zniszczona przez uciekający personel placówki. Wychowawcy w popłochu opuścili obóz w styczniu 1945, gdy wiadome było, że wojsko radzieckie jest już w pobliżu. Próbowano jednak zatrzeć przynajmniej część śladów, być może w obawie również o życie i przyszły dobrobyt

wychowawców pochodzenia polskiego, którzy także traktowali dzieci z ogromnym okrucieństwem. Z powodu braku dokumentacji istnieją duże rozbieżności w podawanej liczbie dzieci, które przeszły przez obóz. W monografii autorstwa byłego więźnia Józefa Witkowskiego figuruje informacja o 12 tysiącach [Stańczyk, 2014: 619]. Obecnie IPN szacuje, że przez obóz przeszło około 2 tysięcy osób [Ossowski, 2015: 44].

Pomnik Martyrologii Dzieci jako *lieu de memoire* oraz element polityki historycznej PRL

Najbardziej znaną formą upamiętnienia obozu przy Przemysłowej jest Pomnik Martyrologii Dzieci, znany jako Pomnik Pękniętego Serca. Znajduje się niedaleko terenu, na którym niegdyś mieścił się obóz, w parku im. Szarych Szeregów. Można rozpatrywać go w kontekście pojęcia *lieu de memoire*, jakim posługiwał się Pierre Nora. Autor ten wskazywał na różne rozumienie podanego terminu, między innymi zwracał uwagę na aspekt symboliczny, w którym nawet jeśli *lieux de memoire* są fizycznymi miejscami mają przywołać na myśl bardzo konkretne wydarzenia lub wartości istotne dla danej grupy społecznej [Szpociński, 2008: 13-15]. Można jednak zastanawiać się, na ile dla społeczności mieszkańców Łodzi Pomnik Pękniętego Serca symbolizuje cierpienie dzieci z obozu, a w jakim stopniu kojarzy się z bardziej ogólną martyrologią dzieci. Według urbanistki Marii Danowskiej, zajmującej się tematyką ochrony miejsc pamięci w przestrzeni miejskiej, pomnik ten jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych i najważniejszych dla łodzian miejsc pamięci [Danowska, 2018: 56]. Sama rozpoznawalność pomnika niekoniecznie idzie w parze z pamięcią o cierpieniu dzieci, które przeszły przez obóz przy Przemysłowej, chociaż monument ma je reprezentować. Przy rozważaniach na temat takiej reprezentacji ze względu na tragiczność wydarzeń, do jakich doszło w obozie, mogą pojawić się podobne problemy jak przy reprezentacji Shoah, gdzie zwraca się uwagę między innymi na istotność tego, aby język mówiący o danych wydarzeniach nie stał się ważniejszy od nich samych [Maksimowska, 2010: 79]. Bardzo prawdopodobne, że w tym przypadku doszło do oderwania się symbolu, jakim fizycznie jest pomnik, od tego, co powinien przedstawiać i że w świadomości osób, które nie znalazły się pod wpływem grup związanych z tematyką obozu, forma przedstawienia dominuje nad tym, co w założeniach twórców miała reprezentować. Innym problemem reprezentacji Zagłady jest to, co uznać za uprawnione. Wiele głosów idzie w kierunku narracji psychologizujących, wywołujących reakcje emocjonalne [Maksimowska, 2010: 80]. W taki rodzaj przedstawień wpisuje się opisywany monument,

ponieważ ma on kojarzyć się z pękniętym sercem matki, które nie wytrzymało ogromu rozpacz po utracie dziecka.

Pomnik odsłonięty został 9 maja 1971 roku po 26 latach od zamknięcia obozu. Tego, dlaczego akurat wtedy obóz przy Przemysłowej doczekał się upamiętnienia, można dopatrywać się w polityce pamięci historycznej prowadzonej przez władze PRL. Tutaj należy ponownie przywołać fakt, że obóz był niejako ukryty na terenie łódzkiego getta. Andrzej Czyżewski opisuje, jak zmieniały się losy pamięci Litzmannstadt Ghetto od zakończenia wojny do 1989 roku [Czyżewski, 2020]. Między innymi ze względu na dużą uległość władz getta i brak prężnie działającego ruchu oporu było ono upamiętnianie tylko na poziomie lokalnym lub wcale. W drugiej połowie lat 60. władze chciały odmienić narrację o martyrologii koncentrującą się na cierpieniu i zagładzie Żydów. Największego znaczenia nabrało to w 1968 roku, kiedy wobec narodu żydowskiego wysuwane były oskarżenia dotyczące kolaboracji przeciwko Polsce Ludowej [Czyżewski, 2020: 140-145]. Postanowiono przeciwdziałać „zagarnianiu” pamięci przez wrogów i wyciągnięto temat obozu dla polskich dzieci, który mógłby zmienić narrację dotyczącą wojennego cierpienia na Bałutach [Czyżewski, 2020: 153]. Wtedy też, w 1970 roku ukazał się film „Twarz anioła” oparty na wspomnieniach byłego więźnia, a w 1975 została wydana monografia obozu autorstwa Józefa Witkowskiego, który jako dziecko również przebywał w obozie. Po 29 latach (w 1974) zajęto się także sprawą byłej „wychowawczyni” Eugenii Pol, którą skazano na 25 lat więzienia. Do tego czasu pozostawała na wolności pomimo wcześniejszego ogromnego okrucieństwa wobec dzieci [Ossowski, 2015: 46-47]. Opisywany okres zbiega się z wkraczaniem byłych więźniów w dojrzały wiek, dzięki czemu możliwe stało się dla nich dotarcie ze swoimi historiami do szerszej publiczności [Stańczyk, 2014: 623]. Można byłoby uznać to za główny powód wypłynięcia tematu obozu oraz stwierdzić, iż poprzez zaangażowanie w upamiętnianie strasznych przeżyć oraz cierpienia chciano wspomóc byłych więźniów, zrekompensować im wiele lat milczenia na ten temat. Jednak nie należy zapominać o tym, że pamięć o przeszłości jest narzędziem władzy i służy kreowaniu określonej wizji rzeczywistości [Szacka, 2006: 54-58]. Uwagę zwraca fakt, że Pomnik Pękniętego Serca odsłonięty został w Dzień Zwycięstwa na Faszyzmem zamiast, jak było to pierwotnie planowane, w mający miejsce niecały miesiąc później Dzień Dziecka, w który obecnie odbywają się uroczystości pod pomnikiem [Stańczyk, 2014: 622-623]. Jak wynika ze wspomnień pani Genowefy zebranych przez Urszulę Sochacką, byli więźniowie nie pełnili centralnej roli podczas

tego wydarzenia, nie dostali nawet oficjalnych zaproszeń, chociaż to ich cierpienie ma być reprezentowane przez pomnik. Dzieciom, które zginęły w obozie, nadano Order Krzyża Grunwalda drugiej klasy. Złożono go na ręce harcerzy [Rakowski-Kłós, Urazińska, 2015]. Ten wybór również jest zastanawiający. Dlaczego byłych więźniów nie uznano za najlepsze osoby do przyjęcia orderu w imieniu ich kolegów i towarzyszków doli? Prawdopodobnie celem nie było uczczenie pamięci konkretnie o tym obozie i jego więźniach, a zwrócenie uwagi na ogólne cierpienie dzieci polskich, jakie zostało im zadane przez hitlerowców. Do tego lepiej nadawali się harcerze jako osoby młode i zarazem mające stanowić wzór poprawnego obywatela. W latach 70. uczniowie łódzkich szkół brali udział w obchodach rocznicy powstania obozu, jednak były one organizowane w taki sposób, że nie wpłynęły na zbiorową pamięć o obozie i nie zwróciły uwagi na ogrom cierpienia dzieci z Przemysłowej [Rakowski-Kłós, Urazińska, 2015].

Współczesne włączające formy upamiętniania obozu

Kontynuując wątek rywalizacji o pamięć z gettem, należy postawić pytanie, które zadaje także była więźniarka pani Genowefa: dlaczego do takiej walki musi dochodzić i czy wspomnianie łódzkiej Shoah nie mogłoby przebiegać w zgodzie z upamiętnianiem obozu przy Przemysłowej? Problem ten istnieje do dzisiaj, co widoczne jest chociażby w komentarzach na Facebooku pod artykułem dotyczącym zablokowania przez to medium możliwości promocji w językach innych niż polski filmu IPN o obozie¹. Komentujący poruszają temat powszechności wiedzy o Zagładzie, niektórzy wręcz zarzucają narodowi żydowskiemu monopolizację narracji o wojennym cierpieniu i ją uznają za główny powód ograniczeń, jakie portal nałożył na autorów produkcji. Przy problematyce konkurencji pomiędzy gettem a obozem, warto wspomnieć o tym, że pamięć zbiorowa nie lubi odcieni szarości i powstałe w niej interpretacje zawsze przedstawiają rzeczywistość w czarno-białym świetle [Szacka, 2006: 49-50]. Przedstawienie wojennej historii Bałut z uwzględnieniem różnych grup narodowych i etnicznych byłoby wieloaspektowe i nie leży w interesie stojących przy władzy. Jednak w skutek przemian ustrojowych, a także wejścia Polski do Unii Europejskiej, ważne staje się respektowanie praw mniejszości i podkreślanie wielokulturowości, co jest widoczne także w Łodzi, która od jakiegoś czasu promuje się jako „miasto czterech kultur”. W 2012 roku powstał projekt „Dzieci Bałut”, w ramach którego na ścianach bałuckich budynków namalowane zostały murale poświęcone dzieciom z getta zarówno

¹ <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/536172-to-nasza-hanba-jest-fakt-ze-o-tym-miejscu-wie-tak-niewielu>

pochodzenia żydowskiego, jak i romskiego², a także tym z obozu przy Przemysłowej. Na muralach odwzorowano fotografie wykonane na terenie Litzmannstadt Ghetto w czasie jego istnienia. Projekt ten jest dowodem na to, że upamiętnianie może mieć charakter inkluzywny [Stańczyk, 2014: 629-633].

Podczas gdy wydarzenia z lat 70. mające tworzyć pamięć o obozie nie do końca uwzględniały potrzeby i doświadczenia tych, którzy przez niego przeszli, inaczej wygląda praca z patronem, jaką prowadzą pedagodzy z SP 81 im. Bohaterskich dzieci z Łodzi. Byli więźniowie są bardzo ważnymi postaciami przy wszystkich obchodach, dzielą się z dziećmi wspomnieniami, sędziowali w konkursie na list do Chudego, czyli chłopca z pomnika [Stańczyk, 2014: 625-627]. Dyrekcja szkoły współpracuje również z panią Urszulą Sochacką, córką byłego więźnia obozu. Z tej współpracy narodził się projekt „Uwolnić Chudego”. Jednym z jego elementów było dzierganie szalika i owijanie nim sylwetki chłopca z pomnika, a następnie prucie wykonanego wcześniej elementu garderoby oraz zaznaczanie terenu obozu za pomocą uzyskanej w ten sposób włóczki. Akcja ta wpisuje się teatralizację i wizualizację miejsc pamięci, o której pisze Szpociński [2008: 16-17]. Autor ten zwraca uwagę na coraz większą rolę działań happeningowych i performatywnych w ponowoczesnej kulturze, obserwowalną również przy upamiętnianiu przeszłości. W tym przypadku dobranie właśnie takich form przekazywania pamięci jest dobrym pomysłem, ponieważ wychowywane we współczesnych wzorcach kulturowych dzieci potrzebują bodźców wzrokowych, aby zapamiętać wydarzenia i informacje. Dodatkowo w taki sposób łatwiej przekazywać o wiedzę o wydarzenia tak tragicznych i drastycznych, jak te, które miały miejsce przy Przemysłowej.

Trajektoria cierpienia byłych więźniów i transmisja ich traumy

Byli więźniowie obozu przeżyli koszmar, o którym tak trudno opowiedzieć dzieciom. Ich cierpienie prawdopodobnie rozpoczęło się jeszcze przed samym trafieniem na Przemysłową, ponieważ panowała wojna. To, czego doznali w obozie, przechodzi ludzkie pojęcie. W ostatnich latach pojawiły się dwie książki zawierające wspomnienia osób mających nieszczęście doznania w swoim dzieciństwie tej tragedii: „Eee... tam, takiego obozu nie było” Urszuli Sochackiej oraz „Mały Oświęcim” Jolanty Sowińskiej-Gogacz i Błażeja Torańskiego. Czytanie wspomnień pani Genowefy zawartych w pierwszej z tych pozycji mrozi krew w żyłach.

² Na tym terenie znajdowała się też część getta wydzielona dla Romów, co jest faktem mało znanym i pomijanym przy przekazywaniu informacji o Litzmannstadt Ghetto: https://www.lodzgetto.pl/oboz_cyganski.html,36.

Uwagę zwraca także to, że po ucieczce „wychowawców” z obozu dzieci dalej pozostawały w trajektorii, a ich cierpienia nie zakończyły się. Nie wszystkie miały dokąd wracać, większość nie wiedziała, gdzie się udać. Dodatkowo przeżycia obozowe sprawiły, że nie miały zaufania do dorosłych, zostały także w dużej mierze pozbawione zasad moralnych. W obozie nie dbano w żaden sposób o ich rozwój intelektualny, a traumatyczne przeżycia mogły wręcz powodować regres w tej sferze. Chociaż po pewnym czasie sporo z nich trafiło do sierocińca, nie wszystkie były w stanie tam wytrzymać, czego przykładem jest pani Genowefa. Była więźniarka mówi także o tym, że nawet kiedy dotarła do swojej dalszej rodziny, nie czuła się tam chciana, ani że jest to jej miejsce. Można interpretować to jako wyobcowanie. Dziewczyna poszukiwała swojej matki w nadziei, że znajdzie u niej opiekę, a być może również własną tożsamość. Pani Genowefa przyznaje się do kradzieży, których dokonywała, ponieważ dokuczał jej głód i nie miała się w co ubrać. Praca kojarzyła jej się z obozem i traktowała ją jak karę. Opisuje także losy kilku innych dzieci o podobnych doświadczeniach. Można powiedzieć, że obóz mający wychowywać między innymi tych, którzy w przeszłości wkroczyli na ścieżkę przestępczą, sprowadził na nią osoby nie wykazujące wcześniej tendencji do nielegalnych oraz nieetycznych zachowań. Sporo byłych więźniów stało się przynajmniej na pewien czas człowiekiem marginalnym, nie należącym ani do świata głównego nurtu, ani do przestępczego, które to światy stoją w opozycji wobec siebie. Stało się tak również dlatego, że brak wiedzy o obozie przy Przemysławej nie pozwalał dzieciom na przyjęcie swojej przeszłości i pogodzenie się z nią. Uznanie ich tragicznych przeżyć przez innych mogłoby pomóc przetrwać im trudny czas. Zamiast przywilejów, jakich doświadczali wyzwolenicy Oświęcimia, pani Genowefa spotyka się z zanegowaniem istnienia powodów jej cierpienia. Sąd wydłużył jej wyrok za drobną kradzież - za „kłamanie” na temat obozu musiała spędzić w więzieniu siedem miesięcy zamiast trzech. W innych sytuacjach dziewczyna spotkała się z lekceważeniem. Skoro dzieci nie mogły liczyć na wsparcie po ujawnieniu informacji o przebywaniu w obozie, część z nich zaczęła wypierać to, że w ogóle kiedykolwiek tam były. Ojciec pani Sochackiej nigdy nie powiedział jej o tym, że został uwięziony przy Przemysławej. Również pani Genowefa nie poruszała tego tematu ze swoimi dziećmi. Mogłoby się wydawać, że udało jej się opracować trajektorię, jednak opisuje pewne zdarzenie, które miało miejsce, gdy już ułożyła sobie wiele spraw w życiu, miała stałą pracę, syna i męża. Któregoś dnia zaczęła tracić panowanie nad własnym ciałem. Podczas pracy nie była w stanie kontrolować swoich działań. Później zdarzało jej się tracić na jakiś czas mowę.

Doznawała drgawek. Takie zdarzenia są charakterystyczne dla trajektorii [Riemann, Schütze, 2012] i stanowią potwierdzenie tego, że pani Genowefa znajdowała się w niej także jako osoba dorosła, wiele lat po opuszczeniu obozu.

Trajektoria ma wpływ na życie bliskich osoby, która się w niej znajduje [Riemann, Schütze, 2012: 394]. Da się to zaobserwować także w przypadku byłych więźniów obozu przy Przemysłowej. Pani Urszula Sochacka jest nie tylko autorką książki ze wspomnieniami pani Genowefy, ale także reżyserką filmu z 2013 roku „Nie wolno się brzydko bawić”. Po śmierci swojego ojca odkryła, że przebywał w obozie przy Przemysłowej. Film koncentruje się na jej emocjach i relacji z ojcem. Jest też wyrazem pracy biograficznej, podczas której jego autorka przypomina sobie wydarzenia ze swojego życia i interpretuje je na nowo w kontekście znaczących informacji o swoim opiekunie biograficznych, do jakich nie miała wcześniej dostępu. Na filmie widoczne są również nagrania z akcji „Uwolnić Chudego”, której inicjatorką była pani Sochacka. Autorka „Nie wolno się brzydko bawić” nie jest jedynym dzieckiem byłych więźniów starającym się upamiętnić wydarzenia z obozu przy Przemysłowej. Pani Karolina Maciejaszek, której ojciec również przeżył tragedię tego miejsca, napisała scenariusz spektaklu „Wyspa Chudych” czytanego performatywnie w łódzkim teatrze Pinokio [Adamczewska, 2015]. Spektakl opowiada o życiu dzieci w obozie. Przedstawione działania można porównać do powieści rodzinnej/generacyjnej- gatunku w literaturze niemieckiej, jaki pojawił się na skutek potrzeby przepracowania nazistowskiej przeszłości własnych przodków. Polskim przykładem powieści rodzinnej jest „Mała Zagłada” Anny Janko, w której autorka opisuje, jak trauma jej matki przeszła na nią i jak objawia się w jej życiu [Artwińska, 2016: 19-22]. Transmisję traumy wyrażają także film i spektakl córek byłych więźniów obozu przy Przemysłowej, chociaż tam nacisk położony jest przede wszystkim na to, jak wyglądały ich kontakty z ojcami. Relacja z rodzicem jako naturalnym opiekunem biograficznym jest formatywna i ma wpływ na kształtowanie się tożsamości dziecka.

Podsumowanie- miejsce obozu w pamięci zbiorowej

Opisane przeze mnie formy upamiętniania dowodzą tego, że obóz przy Przemysłowej nie został zupełnie zapomniany. Pomnik Martyrologii Dzieci czy murale zrealizowane w ramach projektu „Dzieci Bałut” sprawiają, że w przestrzeni miasta znajdują się jego miejsca pamięci. Wydano książki zawierające wspomnienia byłych więźniów, zrealizowano filmy poruszające ich historie. Pomimo starań samych byłych więźniów, ich dzieci, nauczycieli czy historyków, obóz

nie funkcjonuje w pamięci zbiorowej rozumianej jako „zbiór mitów, dzięki którym narodowo uświadomione jednostki rozumieją przeszłość i przekładają ją na rzeczywistość” [Snyder za: Stańczyk, 2014: 616]. Chociaż jest on upamiętniany na poziomie lokalnym, wielu Łódzian nie słyszało o jego istnieniu, ponieważ informacji o nim nie ma w programie nauczania. Najczęściej też uczniowie nie dowiadują się za wiele na temat lokalnej historii, a dzięki takim lekcjom Przemysłowa mogłaby zostać zapamiętana przynajmniej przez Łódzian. Obóz do dzisiaj rywalizuje o pamięć z łódzkim gettem. Należy zwrócić także uwagę na fakt, że o jego istnieniu wiedziało bardzo mało osób, a jego więźniowie ze względu na swój wiek i sytuację życiową mieli niski kapitał kulturowy i społeczny, co skutkowało brakiem wiary w ich słowa oraz niemożliwością trafienia ze swoimi historiami do szerszej publiczności przed osiągnięciem przez nich dojrzałego wieku. Kilka lat po wojnie problematyczny, tak jak w przypadku łódzkiego getta [Czyżewski, 2020: 128], mógł być brak wątku oporu w historii obozu, który podkreślano przy upamiętnianiu wydarzeń wojennych w pierwszej połowie lat 50. Dzisiaj nie stanowi to już problemu, możliwe jednak że pamięć zbiorowa jest już wypełniona narracjami wojennymi i potrzebny byłby bardzo znaczący bodziec, by zostały one zastąpione innymi wydarzeniami. Rozważając zagadnienia pamięci zbiorowej, należy mieć zawsze na uwadze, że jest ona uwikłana w relacje władzy i będzie zmieniać się według uznania tych, którzy mają w nich pozycję dominującą.

Bibliografia:

- Adamczewska Izabela, "Wyspa Chudych". Spektakl o obozie koncentracyjnym dla dzieci „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 21 XII 2015
- Artwińska Anna, Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”: O Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Siergieja Lebediewa, *Teksty drugie* 2016, 1, s. 13-26
- Czajkowska Agata, Zbrodnie hitlerowskie na dzieciach. Rys historyczny obozu dla dzieci i młodzieży polskiej w Łodzi (1942–1945), Państwowe Muzeum Auschwitz - Birkenau; Fundacja na rzecz MDSM, 2016
- Czyżewski Andrzej, Pamięć marginalizowana, niechciana, cicha... –łódzkie getto w polityce pamięci historycznej PRL, *Zagłada Żydów. Studia i Materiały*, R. 2020, nr 16
- Dankowska Maria, Miejsce pamięci – pamięć miejsca, definiowanie i zasady ochrony w dokumentach planistycznych Łodzi, *Protection of Cultural Heritage*, (5), 2018, 47-61 Szpociński Andrzej, Miejsca pamięci (lieux de mémoire), *Teksty Drugie* 2008, 4, s. 11-20
- Igor Rakowski-Kłós, Agnieszka Urazińska, Obóz niepamięci cz. 8. Stawiali pomniki, ciągal na akademie, „Gazeta Wyborcza. Łódź”, 30 I 2015

Stańczyk Ewa. "Commemorating Young Victims of World War II in Poland: The Forgotten Children's Camp in Litzmannstadt/Łódź". *East European Politics and Societies* 2014, nr 3

Maksimowska Agata, Kryzys reprezentacji. O niemożliwym przedstawieniu rzeczywistości i urzeczywistnionych przedstawieniach, [w:] *Antropolog wobec współczesności*, red. A. Malewska-Szałygin, M. Radkowska-Walkowicz, Warszawa 2010

Ossowski Artur, Pamięć i niepamięć, „Pamięć.pl” 2015, nr 5, s. 43–48

Szacka Barbara, Czas przeszły pamięć mit, *Scholar* 2006

Riemann Gerhard, Schütze Fritz, „Trajektoria” jako podstawowa koncepcjateoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, w: Kaźmierska Kaja, *Metoda biograficzna w socjologii antologia tekstów*, Nomos, Kraków 2012

<https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/536172-to-nasza-hanba-jest-fakt-ze-o-tym-miejscu-wie-tak-niewielu> [data dostępu: 22.02.2021]

https://www.lodzgetto.pl/oboz_cyganski.html,36 [data dostępu: 23.02.2021]